

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: Czas na kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych, to jest podcast Narodowego Centrum Kultury. Ja się nazywam Aleksandra Galant. Jedyne w Polsce Muzeum Karykatury znajduje się w Warszawie przy ulicy Koziej. Co ważne, to muzeum można odwiedzać już od czterdziestu pięciu lat. W tym roku przypada jubileusz istnienia tegoż muzeum. W związku z tym można tam zobaczyć dwie jubileuszowe wystawy. Wystawy dwie, ale komplementarne, dopełniające się, no i połączone osobą patrona i założyciela Muzeum Karykatury, mianowicie Eryka Lipińskiego. Wystawy nazywają się: „Miej oko. Teodor i Eryk Lipińscy” oraz „Zrobiłem projekt. Grafika użytkowa Eryka Lipińskiego”. Czego dotyczą te wystawy, jak powstawały i w jaki sposób one są ze sobą powiązane, to już nie ja będę opowiadała, a kurator tychże wystaw, pan Piotr Kułak, który przyjął zaproszenie i jest dzisiaj waszym i moim gościem. Witam w Audycjach Kulturalnych.

PIOTR KUŁAK: Dzień dobry, witam państwa.

ALEKSANDRA GALANT: To może zacznę od pytania, które już zadałam, jeszcze zanim rozpoczęliśmy nagranie, mianowicie dlaczego wystawy są dwie i jak to jest, że one są dwie? Czy mogłyby występować pojedynczo czy tworzą jednak całość?

PIOTR KUŁAK: Jak słusznie pani zauważyła właśnie, wystawy mamy dwie, które są komplementarne. Łączy je osoba Eryka Lipińskiego. Wystawę „Zrobiłem projekt. Grafika użytkowa Eryka Lipińskiego” skupiona jest na działalności Eryka Lipińskiego jako grafika. Właśnie grafika książkowego, plakacisty, projektanta reklam czy ilustracji. Jest to wystawa dość wyjątkowa, ponieważ Lipińskiego kojarzymy zazwyczaj jako twórcę rysunków satyrycznych i karykatur, niemniej jednak bardzo duża część jego twórczości to właśnie grafika użytkowa, czyli te dziedziny, o których już wspominałem. Pomysł na tą wystawę w zasadzie zrodził się kilka lat temu i wyszedł on w zasadzie od rodziny artysty, od Zuzanny Lipińskiej i Tomka Lipińskiego, czyli dzieci Eryka i tutaj należałoby już powiedzieć o tej drugiej wystawie, ponieważ to była taka, można powiedzieć, trochę transakcja wiązana, ponieważ pomysł ten miał także na celu przedstawienie osoby ojca Eryka, czyli Teodora Lipińskiego. Stąd jakby drugą częścią tej wystawy jest, można powiedzieć, relacja i przenikanie twórczości Eryka i Teodora, a raczej Teodora na Eryka. Ponieważ zapoznając się z tą wystawą zobaczymy, że w niektórych przynajmniej punktach, Eryk naśladował ojca, co pokazują na przykład prezentowane na wystawie cykle, na które składają się portrety pisarzy polskich, takich postaci znanych z kultury polskiej, czyli muzyków, kompozytorów, również artystów i malarzy, czy właśnie nawet taki bardzo ciekawy cykl, jak poczet królów polskich, czyli wizja Teodora stanowiąca można powiedzieć taki kontinuum tego, co robił Matejko czy Pillati. Jest to w taki ciekawy sposób zestawione na wystawie, że prezentuję na niej te portrety, bo można to nazwać, bo to są portrety, nie tyle karykatury tych królów i tych postaci ważnych dla kultury polskiej. One są tak zestawiane ze sobą. Mamy portret wykonany przez Teodora, któremu towarzyszy, tu już właśnie karykatura Eryka Lipińskiego. Mamy przedstawienie karykaturalne królów, a u Teodora mamy właśnie taki wysmakowany portret, rysowany tuszem,

ale z taką dbałością o wszelkie detale, które pokazują nam, jak doskonałe zorientowanie w realiach historycznych, w ówczesnej kostiumografii, posiadał właśnie Teodor Lipiński.

ALEKSANDRA GALANT: Teodor Lipiński był też kolekcjonerem. On kolekcjonował bardzo specyficzne wycinki z gazet. Ja w opisie wystawy przeczytałam, że prawdopodobnie on w ten sposób trochę syna zainspirował. Nie wiem, czy mogę powiedzieć, że wyznaczył jego ścieżkę, co mu podpowiedział, w którą stronę może podążać.

PIOTR KUŁAK: Może nie można powiedzieć, że wyznaczył mu drogę, którą powinien podążać, ale z pewnością ta działalność jego nie była obojętna dla Eryka. Sam Lipiński zresztą mówi, że, że on już od dziecka, od najmłodszych lat obserwował pracę ojca, starał się go naśladować. No, czego najlepszym dowodem jest to, że jako już prawdopodobnie dziewięcioletek, wysłał swój pierwszy plakat na konkurs, gdzie nawet otrzymał trzecią nagrodę. Był to konkurs dotyczący sytuacji żołnierzy polskich pod różnymi zaborami. Można powiedzieć, że debiutował bardzo wcześnie. Odpowiadając na to pierwsze pytanie, drugim celem tej wystawy poza pokazaniem właśnie twórczości Lipińskich, jest właśnie zwrócenie uwagi na ich pasję kolekcjonerską. Mówię tutaj „ich”, ponieważ śmiało można powiedzieć, że takim zaczątkiem Muzeum Karykatury, to jest w zasadzie ta działalność Teodora Lipińskiego, który tu zbierał te wycinki prasowe, wklejał do takich specjalnych albumów, które opisywał, do których tworzył też taką kartotekę. To była kartoteka wizerunków. Polegało to na tym, że na niewielkich rozmiarów tekturę Teodor Lipiński naklejał, wycięte również z gazet, oficjalne, można powiedzieć, portrety i wizerunki, a to władców, a to polityków, osób z polityki międzynarodowej i opisywał to w dość dokładny sposób, kim były te osoby, czyli widzimy tu też taką pracę dokumentacyjną i temu wszystkiemu towarzyszyła taka ciekawa okrągła pieczęć, w której taki był w otoku zapis „Ze zbiorów Eryka i Teodora Lipińskich”, czyli widzimy, że już od najmłodszych lat Eryk był, tutaj w cudzysłowie, „zarażony pasją kolekcjonerską”, którą właśnie kontynuował, czego najlepszym dowodem jest to, że w zasadzie ze swojego niewielkiego, można powiedzieć niewielkiego, chociaż około dwóch tysięcy rysunków, które stały się podwaliną muzeum, rozrosło się ono do, do kolekcji obecnie dwudziestopięćdziesięciu tysięcy, także ta praca Eryka jest ciągle kontynuowana i ta kolekcja się ciągle zwiększa. Tutaj jak najbardziej ta osoba Teodora nie pozostaje też obojętna na ten aspekt kolekcjonowania i to właśnie kolekcjonowania karykatur. Znamy wiele rodzin artystycznych, wielopokoleniowych, to na przykład Mucharscy, ze współczesnych to na przykład rodzina Młodożeńców. Pewnym zjawiskiem wyjątkowym w przypadku Lipińskich jest właśnie to, że ona poza kontynuacją działalności artystycznej i tutaj trzeba otworzyć nawias, ponieważ ta działalność artystyczna jest kontynuowaną chociażby przez Zuzannę, na nieco innym polu, w muzyce, jest kontynuowana przez Tomka Lipińskiego. Warto tutaj też wspomnieć o działalności Ha-Gi, czyli pierwszej żony Eryka, która również była artystką. To była po prostu rodzina artystyczna.

ALEKSANDRA GALANT: Jeżeli rozmawiamy o tych więzach rodzinnych, to Teodor Lipiński był chyba bardzo ważną postacią właśnie dla Ha-Gi, czyli dla Anny Gośławskiej-Lipińskiej, która również była karykaturzystką, rysowniczką, no, była żoną Eryka Lipińskiego, bo jak dowiadujemy się między innymi z książki Agaty Napiórskiej, ona go traktowała chyba jak ojca i również na nią, pewnie artystycznie miał na nią spory wpływ.

PIOTR KUŁAK: Tak, zdecydowanie myślę, że ta bliskość, to sąsiedztwo, w którym w zasadzie mieszkali Lipińscy i Gosławscy, w jakiś sposób na pewno wpłynęła, ponieważ tak, jak właśnie pani Napiórska dowodzi w swojej książce, no, te kontakty były i to były kontakty bliskie i tak, jak tu pani właśnie też mówi, że Ha-Ga wręcz Teodora traktowała jako takiego drugiego ojca albo można powiedzieć wręcz bardziej metaforycznie, że takiego ojca duchowego, ojca twórczego, który inspirował, który był nauczycielem, kierownikiem, takim artystycznym takiej młodej jeszcze wtedy osoby, bo przypomnijmy, że Teodor zmarł w trzydziestym drugim roku, kiedy Ha-Ga, no jeszcze była młodą dziewczyną, także z pewnością mogło to pomóc w jakimś tam wyborze późniejszej ścieżki kariery. To był taki organizator też życia kulturalnego. Warto też tutaj wspomnieć o takiej jego działalności też jako działacza kulturalnego, ponieważ on poza tym, że był artystą grafikiem i rysownikiem, współpracował także z prasą różną, ale też był rysownikiem takim, można powiedzieć politycznym. On wykonywał też rysunki, czy projektował takie jednodniówki i plakaty do różnych pism socjalistycznych. To była postać szalenie zaangażowana też w ideę po prostu socjalizmu. On udzielał się w Uniwersytecie Robotniczym. Zakładał orkiestry, grał również na instrumentach, prowadził teatry. No, taki ówczesny menadżer kultury.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Przejdźmy może do drugiej części wystawy. Grafika użytkowa. Tak, jak pan wspomniał, Eryk Lipiński jest znany jako karykaturzysta. Kojarzymy jego rysunki w gazetach, różne ilustracje, natomiast ta sztuka użytkowa? Chyba trochę mniej. Czy gdzieś w przestrzeni nadal funkcjonują jakieś zaprojektowane przez niego plakaty, reklamy czy okładki? Czy my możemy coś kojarzyć, nie wiedząc, że to jest dzieło Eryka Lipińskiego?

PIOTR KUŁAK: Zakładam, że sporo osób zna taką książkę Brzechwy „Opowiedział dzieciół sowie” i zapewne nie wszyscy pamiętają, że ilustracje do tej książki, no, wykonał właśnie Lipiński i Ha-Ga. Drugą taką popularną książką, którą starsze pokolenia mogą kojarzyć z dzieciństwa, to są „Ptasie plotki”, które to ilustracje również wykonał Lipiński. To była taka praca zespołowa, bo on do tego projektu, który był jeszcze wykonywany bodajże w czasie wojny, zaangażował Ha-Gę i Olgę Siemaszkową, późniejszą bardzo popularną też ilustratorkę, zwłaszcza książek dla dzieci. Ja traktuję ilustracje również jako część grafiki użytkowej, dlatego też postanowiłem przypomnieć te może najbardziej znane rzeczy. Odnośnie plakatów, zapewne jesteśmy w stanie kojarzyć niektóre plakaty Eryka, ale niestety trochę historia i myślę, że też w jakiś sposób historycy plakatu polskiego, trochę się z nim obeszlą tak po macoszemu, można powiedzieć, ponieważ była to postać bardzo ważna, zwłaszcza dla odrodzonego, można tak nazwać, plakatu powojennego. Pamiętamy zazwyczaj osobę Henryka Tomaszewskiego, tutaj niewątpliwego mistrza plakatu filmowego i nie tylko filmowego, ale właśnie tego, można to nazwać, tutaj taki cudzysłów, „nowoczesnego plakatu”. Zapomina się właśnie o tej drugiej osobie ważnej, którą był Eryk Lipiński, ponieważ to oni w duecie przyjęli propozycję Filmu Polskiego na przygotowywanie nowego typu plakatów. Oni zaproponowali Filmowi Polskiemu, że zrobią coś innego, niż do tej pory. Zrezygnowali z takiego typu plakatów, gdzie publikowano fotosy, najczęściej gwiazd, to było takie znamienne dla tej sztuki plakatu przedwojennego, filmowego, a oni zaproponowali zupełnie coś innego. Oni wpadli na taki pomysł, że odniosą się do fabuły filmu w sposób graficzny, czyli poprzez zasygnalizowanie jakiegoś może

wybranego wątku, ewentualnie jakiegoś tematu za pomocą przedstawienia plastycznego i ten fenomen, no, można powiedzieć, że zrodził się u nich obu. To znaczy, przynajmniej, jeśli wierzyć, a nie ma chyba podstaw, żeby nie wierzyć temu, o czym Eryk pisze w swoich pamiętnikach. Mam wrażenie, że tu właśnie ta działalność Lipińskiego na tym polu plakatu, nie tylko filmowego, ale także teatralnego, także tych plakatów okolicznościowych, jest trochę zapomniana. Być może w jakimś stopniu, ciężko mówić tu o niepowodzeniu, ale być może w jakimś stopniu odstawało to od tej pożądanej linii plakatu polskiego, czyli tego opartego na skrócie, na takiej syntezie, czyli tym, co głównie robił Tomaszewski, ponieważ te plakaty Lipińskiego są bardziej ilustracyjne. Lipiński nie ucieka w nich od anegdoty, oczywiście posługuje się skrótem. Jest to wszystko pod względem takim formalnym narysowania sposób nowoczesny, czyli bez zbytniego wchodzenia w szczegóły, bez jakichś takich mocnych urealistycznych ujęć i tak dalej, to jest to zazwyczaj jakaś anegdota przedstawiona. Co ważne, z tymi plakatami Lipińskiego jest tak, że one układają się w taką ciekawą linię. To na wystawie też będzie można łatwo zauważyć, ponieważ ja pomyślałem, żeby te plakaty po prostu zaprezentować w sposób chronologiczny, żeby właśnie widz mógł sobie zobaczyć, w jaki sposób te plakaty, ten styl, że użyję tego, czasem nielubianego przez historyków sztuki, słowa styl, w jaki sposób się zmieniał. Na wystawie zaprezentowane zostaną nie tylko plakaty filmowe, ale także te okolicznościowe i taką ciekawostką jest na przykład, no nie pierwszy, ale bodajże trzeci plakat Eryka Lipińskiego i jeśli liczymy ten oczywiście, który wykonał jako ten kilkulatek na konkurs, natomiast tym drugim plakatem, do którego zmierzam i nie mogę zmierzyć, jest właśnie projekt plakatu reklamującego Browar Książęcy Tychy, wykonany z Janem Kosińskim do spółki. Jest to taki, no, no stricte plakat reklamowy, osadzony właśnie w tej stylistyce lat trzydziestych, gdzie mamy to powiększenie tego kielicha z tym piwem i wkomponowane w bardzo ciekawy sposób liternictwo. Właśnie to liternictwo wkomponowane w przedstawienie, takie właśnie figuralne, jest też taką właśnie cechą znamioną Eryka Lipińskiego. On nad literami pracował sam. Te projekty liter, które my widzimy w jego plakatach, są wykonane najczęściej własnoręcznie i jak przejrzymy sobie te plakaty, które będą prezentowane na wystawie, ta różnorodność, to bogactwo czcionek jest, no niesamowite. Poza tą ilustracyjną, można powiedzieć, stroną tych plakatów Lipińskiego, szalenie ważne były też litery, czyli ten komunikat słowny, który Lipiński tak chciał też zakomponować, żeby całość plakatu tworzyła taką spójną całość. W większości jego projektów całkiem dobrze mu się to udawało. W plakatach powojennych, czyli tych przygotowanych po czterdziestym piątym roku, widzimy jeszcze takie silne nawiązania do tej sztuki lat trzydziestych, do tego właśnie jednego z tych pierwszych plakatów przygotowanego dla Browaru Tychy. Ta stylistyka, nazwijmy to, czy ten język wypowiedzi Eryka, no, u progu lat pięćdziesiątych z przyczyn, no, dosyć wiadomych. Mamy doktrynę socrealizmu. W jakiś sposób artyści do niej się odnoszą, jedni bardziej, drudzy trochę mniej, niektórzy starają się też jakby jej unikać. Tutaj warto wspomnieć o właśnie takich propagandowych różnych plakatach Eryka, wymierzonych na przykład w takie zjawiska, jak działalność spekulantów, czy na przykład oszustwa prywatnych przedsiębiorców, którzy tam na przykład twierdzą, że nie ma programu. Jest to ciekawy plakat, ponieważ on łączy ze sobą nie tylko rysunek satyryczny, ale również ciągle tą stylistykę lat trzydziestych, taką właśnie reklamową, bo na tych plakatach mamy na przykład ogromne nożyczki przecinające jakiś kawałek materiału i taką w sposób karykaturalny potraktowaną rysunkową postać. Mamy taką reminiscencję tych plakatów międzywojennych reklamowych. Im bliżej drugiej połowy lat pięćdziesiątych, tym ciekawsze

rzeczy w tych Lipińskiego plakatach mają... no, dzieją się, ponieważ Lipiński otwiera się na nowe zjawiska w sztuce współczesnej. Jego grafika znacznie bardziej, niż rysunek satyryczny, no, predystynowana jest do tego, aby zaprezentować ją w kontekście tego, jak Lipiński swój własny język w jakiś sposób czy dostosowywał, czy może nie tyle dostosowywał, ale w jakiś sposób wplatał do niego zdobycze sztuki współczesnej, a do takich kierunków, jak na przykład op-art, jak na przykład nowa figuracja, może nie najnowsze zjawisko, bo przecież kubizm to są lata następnego dwudziestego wieku, ale też te zdobycze kubizmu, to świetnie ukazują jego plakaty. Można powiedzieć, że celem tej wystawy było właśnie otwarcie Eryka i pokazanie go, zaprezentowanie go jako artysty takiego, który żył i tworzył w danym czasie i nie był to artysta obojętny, zamknięty na jakieś zjawiska, tylko bardzo chłonny i otwarty na to.

ALEKSANDRA GALANT: Eryk Lipiński jest z zupełnie nowej strony. Tak, jak przed chwilą powiedział wasz i mój gość, Piotr Kułak. W ten sposób można go poznać, oglądając dwie nowe jubileuszowe wystawy na czterdziestopięciolecie Muzeum Karykatury w Warszawie. To są wystawy: „Miej oko. Teodor i Eryk Lipińscy” oraz „Zrobiłem projekt. Grafika użytkowa Eryka Lipińskiego”. Kuratorem tych wystaw jest właśnie Piotr Kułak, który trochę przybliżył, co na wystawach zobaczymy i przede wszystkim, jaki obraz Eryka Lipińskiego się z nich wyłoni. Bardzo dziękuję za spotkanie.

PIOTR KUŁAK: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.